

# Dar przyjaźni

Tekst z rozdziału z książki  
Juana Luisa Lordy, "Humanizm  
dobra niewidzialne".

22-07-2019

## 1. Skarb

Klasyki uważali przyjaźń za jedno z  
najwspanialszych dóbr.

Dysponujemy licznymi  
świadczeniami na ten temat. Na  
przykład słyszymy od Sokratesa:  
„Zdaje mi się, na psa, że raczej, niż  
posiąść skarby Dariusza wolałbym  
znaleźć przyjaciela. (...) Tak mi jakoś

potrzeba przyjaźni” [i]. Arystoteles: „Przyjaźń jest jednak nie tylko czymś koniecznym, ale też czymś moralnie pięknym; bo chwalimy tych, co skłonni są do zawierania przyjaźni, a posiadanie wielkiej ilości przyjaciół uchodzi powszechnie za coś pięknego” [ii]. „Święte i czcigodne imię” – mówił Owidiusz [iii]. Cynceron wyznawał: „Poza mądrością bogowie nie ofiarowali ludziom niczego lepszego: bez przyjaźni nie ma godnego życia ludzi wolnych” [iv], a podczas trudnych dla niego okoliczności mówił: „Obecnie niczego tak bardzo nie potrzebuję jak osoby, której mógłbym zawierzyć to, co mnie najbardziej martwi, kogoś rozsądnego, kto będzie mnie szanował i z kim będę mógł w zaufaniu rozmawiać bez udawania” [v]. Seneka: „Nic jednak nie sprawia tak wielkiej radości, jak przyjaźń serdeczna i wierna” [vi].

W Biblii natomiast czytamy: „Wierny przyjaciel potężną obroną, kto go znalazł, skarb znalazł. Za wiernego przyjaciela nie ma odpłaty ani równej wagi za wielką jego wartość. Wierny przyjaciel jest lekarstwem życia; znajdą go bogobojni” [vii].

Platon w jednym ze swoich dialogów w *Uczcie* wkłada w usta Arystofanesa stary mit o przyjaźni, który opowiada o początkach człowieka. Powiada zatem Arystofanes, że na początku ludzie-dusze byli kuliści (starożytni mieli wielką słabość formy kulistej, ponieważ tę figurę uznawali za doskonałą), ale ponieważ źle się zachowali wobec bogów, za karę zostali przecięci na pół. Dlatego wszyscy chodzimy po świecie, szukając tego, czego nam brakuje i co nas uzupełnia. Choć później przeniesiono obraz „połówki pomarańczy” na małżeństwo, na początku odnosił się on jednak do

przyjaźni, i to przyjaźni, która może rozwinąć się także w małżeństwie.

Mit opowiada o intensywności przyjaźni, która może doprowadzić do takiego uczucia. Horacy – a potem św. Ambroży – mówią o przyjacielu, który będzie *alter ego*, „drugim ja” [viii]; Cynceron odnosił się do „połowy mojego życia”, a św. Augustyn do „bliźniaczej duszy”. Nie chodziło im jedynie o retorykę, stało za tym doświadczenie przyjaźni. W szczególności św. Augustyn opowiada nam o nieogarnionym uczuciu, którym darzył przyjaciela z lat swej młodości, oraz o intensywności swego bólu, gdy śmierć go od niego oddzieliła: „Wtedy ból zamroczył moje serce. Na cokolwiek patrzyłem, wszędzie widziałem tylko śmierć. Rodzinne miasto stało się dla mnie czymś niemożliwym do zniesienia, dom rodzinny – samym nieszczęściem. Wszystko, co przedtem było nam obu

wspólne, teraz, bez niego, zmieniło się w straszną mękę” [ix]. Dalej jeszcze dodaje: „Dziwiłem się, że inni śmiertelni ludzie żyją jeszcze, skoro umarł ten, którego tak kochałem, jakby nigdy nie miał umrzeć. A zwłaszcza dziwiłem się, że po jego śmierci żyję ja, który byłem połową jego duszy. Trafnie to ktoś powiedział o przyjacielu: «Połowa duszy mojej». Odczuwałem to tak, że jego i moja dusza były jedną duszą w dwóch ciałach. Dlatego też przerażało mnie życie, bo nie chciałem przez nie kroczyć będąc tylko połową siebie” [x].

Przyjaźń jest jednym z najwspanialszych darów życia ludzkiego, prawdziwym prezentem, błogosławieństwem, które jest czymś niespodziewanym i niezasłużonym. Francuski filozof i eseista Gabriel Marcel rozwinął całą filozofię „spotkania”. Twierdził, że coś z wieczności musi zawierać się w tych

spotkaniach, w których rodziła się przyjaźń, dostarczając nam tak wzniosłego daru. Nie mogą być one – myślał – dziełem zwykłego przypadku.

„Starożytnym – mówi C.S. Lewis we wspaniałym eseju – przyjaźń wydawała się najszcześniejszą, najbardziej ludzką z miłości, koroną życia i szkołą cnót. W porównaniu z tym świat współczesny pomija ją milczeniem” [xi]. Być może będzie przesadą powiedzieć, że ją ignoruje, gdyż istnieje szerokie pragnienie przyjaźni. Wszyscy pragną przyjaciół, ich posiadanie uważa się za wielkie szczęście, ale nie wiadomo zbyt dobrze, jak ich zdobyć. Wydaje się to nieprzewidywalną loterią i prawdopodobnie w jakiejś mierze nią jest. Ale jest również coś do zrobienia z naszej strony. Dlatego w przyjaźni jest miejsce na sztukę jak w każdej innej rzeczywistości, w której

pojawia się wolność. Warto na chwilę się nad tym zastanowić.

Oceniając te świadectwa o przyjaźni, powinniśmy pamiętać o dwóch sprawach: po pierwsze, zacytowane opinie reprezentują szczególną elitę niezwykłych i mądrych ludzi, a po drugie, nastąpiła pewna rewolucja w postrzeganiu rozrywki. Świat klasyczny był w istocie światem ludzi wolnych, stanowiących mniejszość, któremu służyła ogromna rzesza niewolników. Niewolnicy podejmowali prace, mające zaspokoić potrzeby związane z przetrwaniem, natomiast ludzie wolni zajmowali się szlachetnymi zadaniami: życiem publicznym i rozrywką rozumianą jako uprawianie ducha i poszukiwanie mądrości. Zarówno dla jednej, jak i drugiej grupy społecznej towarzystwo przyjaciół było nieocenione: z przyjaciółmi się rozmawia, mogąc z nimi dzielić i

ulepszać punkty widzenia zarówno w aktywności politycznej, jak w mądrości życiowej. Z jakiegoś powodu filozofia Platona została zapisana w formie dialogów, podobnie jak duża część dzieł Cycerona czy Seneki.

Nasza cywilizacja stała się cywilizacją rozrywki, nie z powodu wzrostu liczby niewolników, lecz dzięki sukcesywnemu opanowywaniu materii i postępowej mechanizacji procesów produkcyjnych, które uwolniły nas od ciężaru pracy manualnej i służebnej. Większa część społeczeństwa dysponuje znaczącą ilością czasu wolnego, jeśli weźmiemy pod uwagę „okruchy dnia” – by wspomnieć słynną powieść Kazuo Ishiguro – czy także „okruchy tygodnia”, oficjalne kalendarze świąt czy okresy wakacyjne. Masowe pojawienie się „czasu wolnego” wytworzyło

potrzebę wypełnienia go i dało początek nieogarnionemu przemysłowi rozrywkowemu.

Wyróżnia się w nim przede wszystkim telewizja, która w sposób pasywny dostarcza spektakli i rozrywek; na drugim miejscu znajdują się gry komputerowe czy inne programy interaktywne z rzeczywistości wirtualnej, które obiecują osiągnięcie niezmiernego rozwoju. Jeśli porównamy tę sytuację z doświadczaną przez klasyków, uzmysłowimy sobie, że poświęcanie się sprawom ducha nadal pozostaje domeną mniejszości, z czego wynika, że także ten rodzaj przyjaźni, o którym mówią klasycy, wciąż należy do mniejszości. Jest niezwykle trudno zbudować wielką przyjaźń, oglądając na przykład telewizję, ponieważ wspólne poświęcanie temu czasu jest sumą aktywności indywidualnych, bez nawiązywania jakiegokolwiek relacji poza

sporadycznym komentarzem. Decyduje o tym pasywność, wymagana do śledzenia programów, ale także uniemożliwiająca jakąkolwiek inną aktywność. Również uczestnictwo w wielu grach wideo ma charakter indywidualny.

## **2. Elementy przyjaźni**

Przyjaźń w znaczeniu klasycznym jest wzajemnym uczuciem, które rodzi się z dzielenia jakiegoś dobra i prowadzi do pewnej intymności. Trzeba zatem rozróżnić dwa elementy: dobro, które się wspólnie dzieli, i wzajemne uczucie, które rodzi się z tego podejścia i pragnie rozszerzać tę zgodność na pozostałe aspekty. Dlatego dzielone wspólnie dobra mogą z biegiem czasu się zmieniać.

Przyjaźń to nie to samo, co znajomość. To także coś więcej niż sympatia, która rodzi się na bazie zgodności czy dzielenia tych

samych spraw lub identycznych godzin pracy. To głębsze uczucie oparte na wspólnocie ducha, które ma charakter bardziej ekskluzywny i wyróżniający przyjaciół spośród grupy. Pracowanie w tym samym miejscu może być okazją do nawiązania przyjaźni, ale również może się zdarzyć, że nie odkryje się więcej zbieżności i nie wyjdzie poza normalną znajomość. Przyjaźń rodzi się dzięki odkryciu głębokich zbieżności co do upodobań, idei, zainteresowań i projektów; to zaś prowadzi do okazywania innych aspektów intymności, szukania zbieżności, pomocy i rady. C.S. Lewis opisuje to z wyjątkowym wdziękiem: „Przyjaźń rodzi się ze zwykłego koleżeństwa, wówczas gdy dwóch lub więcej kolegów stwierdzi, że posiadają podobną intuicję lub wspólne zainteresowania, albo nawet gusty, których inni nie mają i o których aż do tej chwili sądzili, że są wyłącznym ich skarbem (lub

ciężarem). «Co? Ty też? A ja myślałem, że tylko ja jeden...» [xii].

W stopniu, w którym odkrywa się te zbieżności, powstaje wyjątkowy szacunek (w kulturze łacińskiej nazywany *dilectio*) i zaufanie, które ułatwia wzajemne porozumiewanie. To zaś stwarza szczególną więź, pewien rodzaj paktu, który zobowiązuje do wzajemnej lojalności. Od tego momentu wybrana osoba wyróżnia się z całego tła i nabywa dużo bardziej wartościowego wymiaru: nie jest już zwyczajnym „kolegą z pracy”, lecz przyjacielem. W nim możemy przybliżyć się do głębi bytu ludzkiego. Czynimy to, okazując nie tylko dobre wychowanie i ogólny szacunek, na który zasługuje „kolega z pracy”, lecz miłość, na którą zasługuje jedyna i niepowtarzalna osoba. Według Lewisa: „Przyjaciele również czegoś wspólnie dokonują, ale czegoś bardziej duchowego,

mniej łatwego do określenia i do podzielenia się z innymi. Są nadal myśliwymi, ale w pogoni za mniej zmaterializowaną zdobyczą, nadal współpracują, ale nad dziełem, którego świat nie rozumie w ogóle lub nie zrozumiał dotąd, są nadal współtowarzyszami podróży, ale podróż ta jest innego rodzaju” [xiii].

Można i trzeba być dobrym znajomym wszystkich, ale przyjaźń ze swej istoty jest selektywna. Nie okazujemy jej wobec wszystkich, gdyż wymaga ona zgodności w pewnych punktach oraz rodzi szczególny szacunek i zaufanie. Dlatego właśnie jeśli nie zachowa się ostrożności, pozostali z otoczenia mogą czuć się obrażeni – bardzo często nieświadomie – i odstawieni na bok. Każdej większości zwykle przeszkadzają mniejsze grupy, które rodzą się na jej łonie i podlegają uproszczonym oskarżeniom o konfabulacje.

Można podejrzewać, że Cynceron myślał o doskonałej przyjaźni, gdy zapisał w swoim dialogu o przyjaźni tę definicję, która stała się już klasyczna: „Zgoda we wszystkich sprawach boskich i ludzkich, której towarzyszy życzliwość i uczucie” [xiv] i nieco dalej dodał: „bez przymusu i bez żadnej korzyści” [xv]. W ten sposób pojawiają się cztery zasadnicze elementy przyjaźni: zbieżność, przekazywanie intymności, wzajemny szacunek oraz bezinteresowność.

1) Fundamentem przyjaźni jest zbieżność. Również Salustiusz\* w znanym powiedzeniu zauważa: idem velle, idem nolle ea demum firma amicitia est („Chcieć tego samego i nie chcieć tego samego, to dopiero mocna przyjaźń”. ) [xvi]. Jednak wyrażenie to przypomina, że owa zgodność niezwykle trudno obejmuje „wszystkie rzeczy boskie i ludzkie”, jak chciał tego Cynceron. Zwykle jest

ona częściowa, gdyż przyjaciele pozostają odmienni, zgadzają się w pewnych sprawach, ale różnią w innych. Poziom przyjaźni zależy od kategorii tego, co się podziela.

Zwykle są to gusty i zainteresowania, punkty widzenia na politykę, społeczeństwo, firmę, w której się pracuje. Przyjaźń zaczyna się od niespodziewanej zbieżności w pewnych sprawach, ale potem zwykle przychodzi etap próby, w którym osoby pytają się i odkrywają więcej punktów wspólnych. To pewien rodzaj ekspansywności: początkowa zbieżność budzi ciekawość, aż do pewnego stopnia, gdy drugi jest alter ego, „bliźniaczą duszą”, a każda nowa zbieżność jest zabawną niespodzianką i odczuwaniem siebie jako mniej samotnego na świecie. W tym następowaniu po sobie zbieżności rośnie i umacnia się szacunek. W końcu przyjaźń sprawia, że podziela się początkowe zainteresowania, lecz

także wielką zażyłość, którą się okazywało, wiele dobrych chwil i wzajemny szacunek.

2) Drugim podstawowym elementem przyjaźni jest zażyłość. Dzięki niej przyjaźń niejako się zazębia. Zażyłość dotyczy naszego świata wewnętrznego: tego, o czym myślimy i czego pożądamy, nieraz nieco szalonych pragnień, naszych niepewności, wspomnień, zachwyków i wyrzutów sumienia. Wszyscy czujemy pewien wstyd przed udostępnieniem tego świata, a jednocześnie pragnienie czy wręcz potrzebę ukazania go, aby otrzymać wsparcie czy pocieszenie. Odczuwamy wstyd, ponieważ czujemy się słabi i bezbronni: boimy się, że zostaniemy źle potraktowani przez innych ludzi, że oni nie zrozumieją nas i będą się z nas wyśmiewać. Ale mamy również pragnienie otwarcia, ponieważ potrzebujemy potwierdzenia

naszych intuicji, poparcia naszych aspiracji, porad w chwilach wątpliwości i zrozumienia w naszych klęskach. „Wymóg wietrzenia sumienia jest wyrazem palącej konieczności psychiczno-moralnej w chwilach krytycznych (...); wewnętrzny niepokój człowieka i jego niezdolność dochowania sekretu jest jednym z czynników umacniających uczucie religijne, podporządkowanie bytom wyższym i zażyłe rozmowę z przyjaciółmi” [xvii]. Przyjaźń pojawia się, gdy otwieramy owe drzwi, co jest wielkim dowodem zaufania. Potem poprzez wspólne przebywanie, szukanie odpowiedzi i spontaniczne wyznania wychodzi to, co nosimy wewnątrz. Dojrzała przyjaźń dochodzi do samego środka: jeśli pojawi się jakiś mroczny środek czy strefa udawania, nastąpi wycofanie, który utrudni powstanie przyjaźni. Być może nie jest konieczne poruszanie najstarszych i uśpionych

tematów naszej świadomości, lecz bardziej opowiadanie o sprawach, które od środka nas niepokoją; poszukiwanie wsparcia i zrozumienia, a także akceptacji przez przyjaciela takimi, jakimi naprawdę jesteśmy. Jeśli nie, mamy wrażenie, że przyjaźń nie jest prawdziwa, a drugi człowiek ceni kogoś, kim w rzeczywistości nie jesteśmy.

3) Na trzecim miejscu znajduje się wzajemny szacunek, który rodzi się ze wspólnego przebywania i gromadzi wiele rzeczy: podziw dla dobrych cech przyjaciela, wdzięczność za jego pomoc, a nade wszystko za zaufanie, które w nas pokłada. Przyjaźń zakłada pełnię i doskonałość miłości i dlatego daje wiele radości, ponieważ miłość jest zasadniczym źródłem ludzkiej radości. Czasami możemy odczuwać nieco wstydu, zanim zaakceptujemy, że ktoś nas kocha, ponieważ gdy bardzo szanujemy daną osobę,

wydaje się nam, że uczucie, które ona do nas żywi, jest niezasłużone; niemniej przyjaźń potrzebuje wzajemności. Czasami poszukuje się wśród zwierząt – psów, kotów – tego, co mogą nam ofiarować jedynie ludzie; choć w jakiejś mierze można to osiągnąć, zwłaszcza jeśli nie ma lepszego rozwiązania. Ale głęboką aspiracją życia ludzkiego jest kochać i być kochanym przez innych ludzi. Dlatego, jak mówił Camus, którego powieściowi bohaterowie są tak często zimni uczuciowo: „Smutne jest to jedynie, że nie jest się kochanym, a nieszczęściem – niekochanie”. Warto zwrócić uwagę na całkowite przeciwieństwo sensu tych słów wobec tego, co myślał Sartre: „Piekło to inni”. Tylko ludzie są godni miłości; w rzeczywistości miłość jest traktowaniem, które w istocie należy się jedynie osobie. W przyjaźni to, co jest aspiracją, projektem pełni, staje się rzeczywistością, choć pozostaje poddane znikomości rzeczy ludzkich.

4) Wreszcie czwarty element prawdziwej przyjaźni odwołuje się do jej bezinteresowności: *nulla indigentia, nulla utilitate quaesita* („nie szukając zaspokojenia żadnej potrzeby, żadnej korzyści”). Św. Tomasz z Akwinu, komentując zdanie Arystotelesa, zauważa: „że nie jakiegokolwiek lubienie ma charakter miłości, ale lubienie, które połączone jest z życzliwością, a mianowicie wówczas, gdy kogoś lubimy życząc mu dobra. Kiedy jednak przedmiotom, które lubimy, nie życzymy dobra, a natomiast ich dobra pożądamy dla siebie(...), wówczas lubienie to nie jest przyjaźnią, a raczej pożądaniem” [xviii]. Potrzebna jest wielka hojność, która obejmuje nawet subtelne aspekty; stąd nie jest tym samym posiadanie przyjaźni i „nienasycona potrzeba bycia potrzebnym” (C.S. Lewis) [xix]. Przyjaciele powiększają nasze możliwości, ale poszukiwanie jedynie tego zniszczyłoby naszą

przyjaźń. Dlatego ogólnie wymaga się pewnej równości pozycji, władzy, kategorii wśród przyjaciół. Owszem, może zaistnieć przyjaźń między osobami o różnej pozycji, lecz kosztem dodatkowego wysiłku, aby pokonać różnice.

Istnieje szczególny rodzaj przyjaźni, którą jest przyjaźń małżeńska, oparta na dzieleniu pewnego aspektu osobowego, którym jest seksualność. Nadaje ona tej przyjaźni cechy własne i szczególne, które odróżniają ją od normalnej przyjaźni. W przyjaźni małżeńskiej dochodzą do głosu inne, bazujące na wspólnocie życia i celu elementy: miłość erotyczna i poczucie tworzenia rodziny. „Kochankowie siedzą zwykle naprzeciwko siebie zaabsorbowani nawzajem swoją obecnością, przyjaciele obok siebie zaabsorbowani wspólnym obiektem zainteresowań. A przede wszystkim Eros (póki jego panowanie trwa)

łączy oczywiście tylko dwóch ludzi. Ale ta liczba nie jest bynajmniej konieczna w przyjaźni, ani najbardziej jej sprzyjająca. (...) Bo prawdziwa przyjaźń jest najmniej zazdrosną miłością. Dwóch przyjaciół cieszy się, gdy przybywa do ich grona trzeci” [xx].

Seksualność jest rzeczywistością tak silną i tak narzucającą się, że trudno wziąć ją poza nawias w relacjach między mężczyzną i kobietą; chyba że jest wyłączona z jakiegoś poważnego powodu: na przykład wieku czy zobowiązań. Ale jeśli pojawi się ona w przyjaźni, natychmiast zajmuje centralne miejsce i przesuwa pozostałe elementy: jest to zainteresowanie hegemoniczne, skupiające całą intymność, i zaćmiewające pozostałe, w których następowała zbieżność. Dlatego bardzo trudno jest o przyjaźń intymną między mężczyzną a kobietą, która nie byłaby

przyjaźnią małżeńską. Może pojawić się szeroka relacja wewnątrz pewnej grupy, ale relacja wyłączna i szczególna wymaga równowagi niezwykle trudnej do zachowania, chyba że zaistnieją wyjątkowe okoliczności. Dlatego przyjaźń zwykle powstaje między mężczyznami lub między kobietami. Jedni i drudzy osobno dzielą swoje zainteresowania, które ponadto zwykle są odmiennie ukierunkowane. Choć może wydać się to banałem, to jednak nie jest nieprawdą, że przyjaciółki wolą iść na zakupy, a przyjaciele łowić ryby; oni mówią o polityce, a one o rodzinie; oni o ideach, one o osobach.

Normalna przyjaźń może wzbogacić przyjaźń małżeńską, ale zazwyczaj zajmuje w związku drugie miejsce. Dzielenie życia sprawia, że odkrywa się inne zbieżności co do upodobań, zainteresowań, aspiracji i projektów, które ubogacają życie małżeńskie,

ale nie są one niezbędne. Może pojawić się również przyjaźń między rodzeństwem oraz między rodzicami i dziećmi, lecz jest to już coś innego i dodanego do miłości rodzinnej: do ojcostwa, macierzyństwa i synostwa. Działa ona jednak wedle tych samych reguł, które już widzieliśmy.

### **3. Praktyka przyjaźni**

To zrozumiałe, że gdy chodzi o dobra tak wielkie i tak zachwalane, wszyscy pragną posiadać przyjaciół, istnieją nawet słynne książki, które w tym chcą pomóc. Ale jest to trudna sprawa, ponieważ przyjaźń – jak już zauważyliśmy – ma wiele z niezasłużonego daru i zaskakującej niespodzianki. Nie można jej zdobyć za pomocą jakiejś techniki, ponieważ posiada ona spontaniczne i niekontrolowalne aspekty, takie jak upodobanie, odczuwanie podziwu i szacunku oraz odkrywanie niespodziewanych zbieżności.

Jednak istnieją niektóre właściwości, które choć nie mogą rozbudzić przyjaźni, są narzędziami, które ją ułatwiają.

Na pierwszym miejscu dostrzegamy sympatię: posiadanie korzystnej i pozytywnej opinii o ludziach oraz postawę otwartości ukierunkowaną na dialog i odkrycie bliźniego. Osoby nieśmiałe, które uciekają od towarzystwa ze względu na wstydlivość lub nieufność, mają trudności z nawiązaniem przyjaźni. To oczywiste, że im bardziej otwarty będzie nasz charakter, będziemy spoglądać na innych z większym szacunkiem i sympatią, tym łatwiej będzie nam nawiązać relacje, które mogą przekształcić się w prawdziwą przyjaźń. Na samym początku potrzebne jest zainteresowanie innymi ludźmi i gotowość do życia towarzyskiego.

Pomaga w tym bycie osobą dobrze wychowaną, która odpowiednio się zachowuje, potrafi zaskoczyć jakimś szczegółem, szanuje opinie innych, a zwłaszcza interesuje się tymi, którzy żyją wokół niej; która potrafi zachęcić do rozmowy i rozmawia ze szczerością i prostotą także o swoich sprawach, ale na drugim miejscu. Pomaga bardzo bycie szczerym, przyjemnym i wesołym, ale trzeba unikać zbytniego gadulstwa, potok słów bowiem płoszy.

Do prawdziwej przyjaźni potrzebna jest szlachetność, ponieważ kocha się jedynie to, co dobre. Przyjaźń wymaga wzajemnego szacunku; mogą przyciągać pewne cechy i zdolności, ale cechą rodzącą przyjaźń jest szlachetność, a więc bycie prawdziwie dobrym. Jak już zaznaczył Arystoteles, przyjaźń jest możliwa jedynie między dobrymi; między ludźmi zepsutymi możliwe są jedynie niestałe i kierowane

interesem sojusze. Układ o obopólnej korzyści czyni z nich współników, lecz nie przyjaciół, ponieważ w głębi duszy wiedzą, że nie mogą sobie wzajemnie ufać. W stosunku do osób upośledzonych można odczuwać miłosierdzie i okazywać im miłość-caritas, lecz nie pojawi się tu prawdziwa przyjaźń. Przyjaźń jest zawsze między równymi i dobrymi, przynajmniej w jakiejś mierze.

Przyjaźń wzmacnia się dzięki okazywaniu sobie wzajemnego szacunku. Czujemy się zobowiązani wobec osoby, która była w stanie dobrze zachować się wobec nas, wyrażając nie tylko kurtuazyjną wdzięczność, ale także osobiste oddanie. Są to szczegóły, które podziwiamy i które nas przekonują, zakładają one przecież pewien wysiłek i ofiarę. Każda miłość przechodzi próbę i doskonali się w ofierze, przyjaźń także. Gdy zdajemy sobie sprawę z tego, że ktoś zdobył

się na pewien wyjątkowy i przekonujący nas gest, czujemy się zmieszani i wdzięczni oraz wezwani do odpowiedzi. W tych gestach objawia się moralny charakter drugiej osoby i to one bardzo często stają się początkiem długiej przyjaźni.

W praktykowaniu przyjaźni nie należy jednak popadać w stany irytacji i niecierpliwego oczekiwania na szybki sukces. Przyjaźń to dziwny skarb: nie można go nadwyręzać. Choćby bardzo się chciało, to jednak nie rodzi się ona wobec jakiegokolwiek człowieka. Można naprawdę starać się dobrze odnosić do wszystkich, ale nie będzie się przyjacielem wszystkich, gdyż dla przyjaźni konieczny jest pewien stopień podobieństwa, zbieżności zainteresowań i intymności, które pojawiają się, ale niestety niezbyt często. Nie należy się niecierpliwić, jeśli nie osiągniemy głębokiej relacji

z pierwszą napotkaną osobą.  
Przyjaźnie są prezentami i wymagają  
właściwego dla nich czasu.

Przyjaźń potrzebuje zbieżności w  
jakimś punkcie, w jakimś działaniu,  
zainteresowaniach czy choćby w  
jakiejś pasji. Z wdziękiem wyraża to  
C.S. Lewis: „I to jest właśnie  
przyczyna, że tym godnym litości  
ludziom, którzy po prostu chcą się  
«zaprzyjaźnić», nigdy się to nie  
udaje. Pragnienie czegoś poza  
przyjaźnią jest koniecznym  
warunkiem zaprzyjaźnienia się.  
Gdyby prawdziwa odpowiedź na  
pytanie: «Czy dostrzegasz tę samą  
prawdę?» brzmiała: «Nie, nie  
dostrzegam i nic mnie prawda nie  
obchodzi, chcę po prostu mieć  
przyjaciela» – nie mogłaby powstać z  
tego żadna przyjaźń, choć może  
powstanie przywiązanie. Nie  
miałaby się wokół czego owinać, bo  
przyjaźń musi posiadać swój  
ośrodek, choćby nim była pasja do

gry w domino lub do białych myszy. Ci, co nic nie posiadają, nie mają się czym dzielić, ci, co nigdzie nie zmierzają, nie mogą mieć towarzyszy podróży” [xxi].

Normalną przestrzenią do zawiązywania przyjaźni jest praca, zbieżność w zajęciach podejmowanych każdego dnia lub często sfery kontaktów towarzyskich, relacje rodzinne czy sąsiedzkie. Stwarzają one wiele sposobności do odkrywania podobieństw. Zwykle przy okazji spotkań w pracy wyrażamy zainteresowanie tymi, którzy nas otaczają, poznając ich osobistą historię, rodzinę czy hobby.

Warto zdać sobie sprawę, że przyjaźń zarówno dla nas, jak i dla klasyków jest związana z relaksem. W rzeczywistości możliwym polem dla nawiązania przyjaźni we współczesnych społeczeństwach jest sport i ogólnie rzecz biorąc

zainteresowania. Naturalnie, istnieją także inne obszary: podejmowanie wspólnych przedsięwzięć (takich jak wolontariat) i – jak w przypadku klasyków – dzielenie się mądrością, choć to nadal pozostaje rzadkością.

#### **4. Powinności i próby przyjaźni**

Przyjaźń, podobnie jak każda miłość, zobowiązuje, i to bardzo. Na zasadzie kontrastu wydają się niezwykle odkrywcze obserwacje, które wyraża Jean Baptiste Clamence – ciekawski i cyniczny bohater literacki Alberta Camus: „trzeba mi pańskiej sympatii. Widzę, że to oświadczenie dziwi pana. Czy nie doznawał Pan nigdy nagłej potrzeby sympatii, pomocy, przyjaźni? Tak, oczywiście. Ja nauczyłem się zadowalać sympatią. Można ją znaleźć łatwiej, a poza tym nie zobowiązuje do niczego (...). Jest to uczucie znane premierom: zdobywa się je tanim kosztem po katastrofach. Z przyjaźnią sprawa

nie jest tak prosta. Długo i z trudem się ją zdobywa, ale kiedy się już przyjaźń posiadało, nie sposób się od niej uwolnić, trzeba stawiać czoło” [xxii].

Każda przyjaźń jest zobowiązaniem, paktem, którego być może nigdy się nie zawiązało, ale posiadającym przynajmniej trzy wymogi: kontaktowania się, lojalności i wzajemnej pomocy.

1) Przyjaźń rodzi się z dzielenia pewnych zainteresowań. Dlatego aby utrzymać przyjaźń, trzeba nadal trwać w dzieleniu się tym, co już się uznało za wspólne. Z tego powodu przyjaciele, gdy pozostają oddzieleni, poszukują sposobów stałego i bieżącego doświadczania zmian zachodzących w życiu, a także znajomości nowych pomysłów i aspiracji. Próbami dla przyjaźni są kontakty w chwilach najbardziej smutnych i radosnych. Próby te

nabierają przy tych okazjach nadzwyczajnego znaczenia i należą do tych sytuacji, za które jesteśmy naszym przyjaciołom szczególnie wdzięczni. W ten sposób razem dzieli się smutki i radości, które zazwyczaj nadają kurs naszemu życiu.

2) Z przyjaźni rodzi się obowiązek lojalności. Prawdziwym przyjacielem jest ten, kto nie wstydzi się drugiego w żadnych okolicznościach, zawsze go broni, zawsze mówi o nim dobrze. Uznalibyśmy za bolesną zdradę wiadomość podawaną przez kogoś trzeciego, że nasz przyjaciel skrytykował nas bez potrzeby i niesprawiedliwie albo drwił z nas lub mówił o nas bez szacunku i z dystansem. Za brak lojalności uchodzi także wyjawianie – dla zabawy lub własnej korzyści – aspektów naszej sfery intymnej, którą nasz przyjaciel poznał ze względu na specjalne i właściwe przyjaźni traktowanie: ta bowiem

wymaga zachowywania powierzonych spraw. Są to ciężkie rany, które na ogół natychmiast doprowadzają do zerwania przyjaźni.

3) Jednym ze zobowiązań właściwych dla przyjaźni jest pomoc. Oczywiście pomoc w złych chwilach, które zawsze uznawano za próbę dla prawdziwej przyjaźni. Pomoc, którą ofiaruje się bez żadnych niedomówień: „Dowodem prawdziwej przyjaźni jest nie to, że gdy kogoś bieda przycisnie, pomoc zostanie mu udzielona (bo oczywiście tak będzie), ale że udzielenie tej pomocy niczego nie zmieni” [xxiii]. Pragnie się pomagać i pomaga się z całą przyjemnością bez żądania czegoś w zamian. Pomaganie polega również na wzajemnym doskonaleniu się. Miłość, która pragnie dobra dla dobrego, chce go widzieć także wolnym od wszelkiego zła. Dlatego

wymaga i zachęca: próbuje,  
poprawia i namawia do poprawy.  
Inni znają nas lepiej, ponieważ  
postrzegają nas obiektywnie, z  
zewnątrz. Nie ma lustra dla duszy,  
ale po to właśnie mamy tych, którzy  
nas kochają: to oni tak często ratują  
nas od śmieszności, ponieważ  
pomagają nam dostrzec, że pewne  
szczegóły naszego zewnętrznego  
zachowania, gesty, ubiór,  
przyzwyczajenia, nasz sposób  
mówienia czy postępowania nam nie  
przystoją. Przyjaciele pokazują nam  
niedoskonałości i wyrządzają nam  
szkodę wady naszego charakteru.  
Mówią nam to, czego być może inni  
nigdy by się nie odważyli  
powiedzieć.

Prawdziwe przyjaźnie rodzą się po  
to, aby były wieczne: *Amicitiae  
immortales, mortales inimicitias esse  
debet* („Przyjaźnie powinny być  
nieśmiertelne, śmiertelne  
nieprzyjaźnie”) – mawiał Tytus

Liwiusz [xxiv]. Ale, jak ostrzegwał Arystoteles, można je stracić: gdy traci się kontakt lub cnotę. Przyjaźń znika, gdy zagubi się motywy do okazywania podziwu i szacunku, które ją wywołały; nie można kochać czegoś, co nie jest dobre.

Kontakt można stracić także przez niedbałość, przez brak wystarczającej uwagi poświęcanej drugiej osobie. Czasami przeszkodą są odległość lub zmiany życiowych planów wywołane przeprowadzkami do innych miejsc. Wówczas przyjaźń wymaga szczególnej uwagi. Ludzkie współzycie, które – nie zapominajmy – rozwija się, wyraża i utrzymuje w czasie, potrzebuje wierności pewnym detalom: przesyłania książek, wiadomości, pocztówek, pozdrowień.

Kardynał Newman, wielki angielski humanista z XIX wieku, który był człowiekiem niesłychanie zamkniętym, ale jednocześnie osobą

o nadzwyczajnej wielkości intelektualnej i ludzkiej, posiadał bardzo wielu przyjaciół i utrzymywał swoje przyjaźnie zwłaszcza korespondencyjnie: zachowało się ponad dziesięć tysięcy jego listów. Naturalnie, pomagały mu w tym jego nieprzeciętne zdolności intelektualne: miał wiele do powiedzenia i do dzielenia się z innymi.

.....

[i] Platon, *Lizjaszu*, 211, VIIe, przeł. W. Witwicki.

[ii] Arystoteles, *Etyka nikomachejska*, VIII, 1, przeł. D. Gromska.

[iii] Owidiusz, *Tristia*, 1,8,15.

[iv] Cynceron, *Laelius de amicitia* [*Leliusz o przyjaźni*], 86.

[v] Cynceron, *List do Attyka*, I, 18.

[vi] Seneka, *De tranquillitate animi* [O pokoju ducha], VII, 3, przeł. L. Joachimowicz.

[vii] Syr 6, 14-16.

[viii] Horacy, *Ody*, I, 3, 8.

[ix] Św. Augustyn, *Wyznania*, IV, 4, 9, PAX, Warszawa 1987, przeł. Z. Kubiak.

[x] *Ibidem*, IV, 6, 11.

[xi] C.S. Lewis, *Cztery miłości*, Palabra-Pax, Warszawa 1993, przeł. M. Wańkowiczowa, s. 76.

[xii] *Ibidem*, s. 85-86.

[xiii] *Ibidem*, s. 87.

[xiv] Cynceron, *Laelius de amicitia*, op. cit., 6, 20.

[xv] *Ibidem*, 27, 100.

[xvi] Salustiusz, *Bellum Catilinae*, XX, 4; \*Gaius Salustius Crispus (86-34 p.n.e.) – rzymski historyk, zwolennik Juliusza Cezara, autor *Bellum Catilinae* i *Bellum Jugurthinum*, twórca słynnych ogrodów na Kwirynale.

[xvii] A. Vázquez de Prada, *Estudio sobre la amistad* [Studium o przyjaźni], cytat wg: Rialp, Madrid 1975, s. 224 (tł. wł.).

[xviii] Św. Tomasz, *Summa Theologiae*, II-II, q.23, a.1, przeł. A. Gładzewski; tekst Arystotelesa w: *Etyka nikomachejska*, 1157b, 27-31.

[xix] Por. C.S. Lewis, *op. cit.*

[xx] *Ibidem*, s. 80-81.

[xxi] C.S. Lewis, *Ibidem*, s. 88.

[xxii] A. Camus, *Upadek*, w: *Dżuma. Upadek*, PIW, Warszawa 1987, przeł. J. Guze, s. 216.

[xxiii] C.S. Lewis, *op. cit.*, s. 92.

[xxiv] Tytus Liwiusz, *Ab urbe condita*  
[*Od założenia Miasta*], 40, 46, 12.

.....

pdf | dokument generowany  
automatycznie z <https://opusdei.org/pl-pl/article/dar-przyjazni/> (02-04-2026)